

# Anioł z Górnego Śląska

Nazywana jest też Śląską Małą Tereską, Siostrą ze Zgody. Jej fascynującą postać przybliżyły I Dni Dulcissimiańskie.

IRENEUSZ KORPYŚ

**M**odlitwa, sympozjum naukowe oraz piknik rodzinny to jedne z głównych punktów dni poświęconych służebnicy Bożej s. Dulcissimie (20-22 maja w Raciborzu). Inicjatorkami wydarzenia były siostry z klasztoru Marianek w Raciborzu-Brzeziu – w tym miejscu s. Dulcissima spędziła ostatni etap swojego życia. Osoby, które ją spotykały, były przekonane o jej świętości, a obecnie trwa jej proces beatyfikacyjny.

## Poznać Dulci

– Uwielbienie Boga, dziękczynienie za dar osoby s. Dulcissimy, bliższe poznanie Anioła z Górnego Śląska i integracja rodzin, przyjaciół, osób pozyskanych przez Dulci – tak określa cele I Dni Dulcissimiańskich s. Małgorzata Cur, która od wielu lat zajmuje się popularyzacją postaci służebnicy Bożej. Wydarzenie rozpoczęło się 20 maja czuwaniem modlitewnym w kościele Świętych Apostołów Mateusza



Helena Hoffmann, późniejsza s. Dulcissima

i Macieja w Raciborzu-Brzeziu. W drugim dniu organizatorzy skoncentrowali się na przybliżeniu postaci niezwyklej zakonnicy, kandydatki na ołtarze. W sympozjum pt. „Anioł z Górnego Śląska – ponadczasowy wymiar charyzmatu służebnicy Bożej s. M. Dulcissimy”, które odbyło się w Raciborskim Centrum Kultury „Strzecha”, wzięli udział naukowcy nie tylko ze śląskich uczelni. Spośród wielu prelekcji szczególną uwagę przykuły wykłady ks. dr. Przemysława Krakowczyka, palloty, który przybliżył wpływ duchowości św. Teresy od Dzieciątka Jezus na życie wewnętrzne s. Dulcissimy, oraz ks. dr. hab. Henryka Olszara, który odniósł się do roli kapłanów w kształtowaniu się jej duchowej sylwetki. Zwieńczeniem tego dnia był koncert z udziałem orkiestry symfonicznej i Chóru „Brzezie”.

## Moc atrakcji

Trzeci dzień z s. Dulcissimą rozpoczął się Mszą św. pod przewodnictwem arcybiskupa koadiutora Adriana Galbasa. Hierarcha zwrócił uwagę na podobieństwo s. Dulcissimy do jej duchowej mistrzyni – św. Teresy z Lisieux. Powiedział, że podobnie jak św. Teresa s. Dulcissima „potrafiła zrobić wielki użytek ze swoich cierpień. Nie przeklinała ich, przeciwnie – uważała, że jest to wielka pomoc, z którą może przyjść ludziom i całemu Kościołowi”. Po Eucharystii odbył się piknik rodzinny. Na dzieci czekała moc atrakcji, najmłodszy mogli m.in. zdobywać „sprawności s. Dulcissimy”.

## Anioł z Górnego Śląska

Helena Hoffmann urodziła się 7 lutego 1910 r. w Zgodzie, obecnie dzielnicy Świętochłowic. Wcześniej zrodziło się w niej powołanie do życia zakonnego. Wkrótce po rozpoczęciu postulatów pojawiły się pierwsze symptomy choroby, która do końca jej krótkiego życia przysporzyła jej wiele cierpienia. Zrozumiała jednak sens swojej choroby, przeżywała ją jako dar Boży. „Uważam, że Jezus potrzebuje cierpień wynagradzających, a ja jestem tu po to” – napisała w swoim dzienniku. Odtąd modliła się i ofiarowywała swoje cierpienie za innych. Ludzie, którzy ją poznali, zapamiętali s. Dulcissimę jako „miłosierną samarytanke”, niosącą pomoc i modlitwę każdemu, kto jej potrzebował. Nie brakuje osób, które świadczą, że za jej wstawiennictwem wróciły do zdrowia czy też wyprosiły potomstwo. – Siostra Dulcissima jest aktywną i skuteczną orędowniczką przed Bogiem. Odważnie i z przekonaniem używam słowa „skuteczna” także dlatego, że zainteresowanie służebnicą Bożą jest bardzo duże i ujmująco żywe. Wierni się modlą i opowiadają o łaskach, które otrzymali. To powoduje, że poszerza się krąg osób, które proszą o łaski przez wstawiennictwo naszej Dulcissimy – mówi s. Cur. 



W ramach Dni Dulcissimiańskich zasadzono także „dąb niepodległości”